689

MONITOR

Na R. P. 1773.

Nro: LXXXVI.

Dnia 27. Października.

Laus, fraus, muliebria ſunto.
Emman. Alvar.

Mci Panie MONITOR.

NIgdy ieſzcze nie śmiałem odezwać ſię ſam do Narodu mego, ale zdanie moie poddaię zawſze pod rozſądek W. M. Pana, y cokolwiek na poprawę obyczaiow potrzebnego bydź ſądzę, przypominać jemu nie zaniedbywam. Teraźnieyſza okoliczność nie małym będzie do uwag W. M. Pana polem, ile że częſte zda-

rzenie podobnych, przynoſiło nieſzczęśliwości rozmaite.

Pewny w Sąſiedztwie moim Kawaler ulubił ſobie Damę przedziwney urody, z ktorą iuż zamierzonego zamyſłom ſwoim maiąc doſtąpić kreſu, natrafia na Przyiaciołkę obrotną, zdradliwą, y tak władnącą iego umyſtem, że mimo powodow, iakie go przedtym do kochania tey pieſzczoney oſoby zniewalały, nic więcey nie widzi w niey ſzacownego, oziębłym ſię ſtaie, y na koniec onę opuſzcza. W zamianę tey utraty, aby miał czym zabawić przyzwyczaione do miłości ſerce, wyſtawia mu drugi wizerunek, rownie piękny, wynoſi iego przymioty, pokazuie ſpoſoby doſtąpienia onego z łatwością, y z naypoufalſzą poſtacią ofiaruie mu Dom ſwoy za mieyſce naybeśpiecznieyſze do widzenia ſię wſpolnego. Uwiedziony

Młodzian, tak wielką Przyiaciołki swoiey wspaniałością, źwierza jey się nayskrytszych myśli, opowiada wszystkie rozmowy wzaiemne, prosi o ratunek y wsparcie zaczętey roboty. Oświadcza się mu z wszelką ludzkością, opisuie mu skutek swego starania, łudzi go naypomyślnieyszą nadzieią, w nayobfitszych słowach, à zamiast tego wystawia go Damie obłudnym, lekkomyślnym, y pomału go u niey obrzydza.

Toż samo nieznacznie y z nim czyni stopniami, wprowadza go w podeyrzenie o Damie, prześladuie go małą znaiomością szacunku rzeczy, przytacza niektore jey wady, ale na tych miast znowu chwali, aby nie dała poznać uknowanego od siebie ułożenia. W tych oboiętnych sprawy swoiey Kawaler zostaiąc krokach, skarży się na niepewność losow swoich raz ukochaney Damie; drugi

raz

raz Przyiaciołce, odbiera od iedney grożne wymowki, od drugiey obietnicę odmiany szczęścia.

Pracuie sam ile możności nad zmiękczeniem serca, ktore mu się zdawało tak łatwe do pozyskania w pierwszych początkach, ale zamiast wyczerpnienia odpowiedzi iakiey, widzi częstokroć zalane łzami jey oczy, daiące świadectwo ukrytey dotkliwości Duszy; z jego pochodzącey przyczyny. Nie dość na tym, chciałaby ieszcze była wyrazić mu oczywiściey istotę rzeczy, ale nie maiąc, ani tyle śmiałości, ani poufalszey osoby nad sprawczynę zdradliwego dzieła, zastanawia się w swoim zapędzie, à coraz to większemi przez nią odrażana sztukami, postanawia u siebie w wieczney mieć nienawiści Kawalera. Kiedy już dokazała zdrayczyna owa przedsięwzięcia swego, dopiero obraca wszystkę

kę moc swoią, aby tego człowieka do siebie nakłonić, pokazuie mu się bydź nie wartą przywiązania jego, przecież godną politowania y wdzięczności. Na ten czas poznaie on dopiero błędy swoie, żałuie nie rostropności, że jey się tak łatwo źwierzał, widzi na ostatek obydwoch stron uwiedzenie, à sztuczna Kobieta śmieie się z jego łatwowierności.

Ktokolwiek w szkole świata doskonale ćwiczonym iest, pochwalić nie może nieprzezorności Kawalera, iako y sam na siebie wyznaie. Niebeśpieczna rzecz iest zaufać Męszczyźnie y wszystko mu wynurzać bez doświadczenia żadnego, ale daleko bardziey Płci zazdrościwey w stanie wolnym będącey, ktora nawet w sędziwym wieku iak pruchno, nie przestaie zapalać się ogniem miłości.

Jeżeli bowiem w samych Małżeństwach odporu dać niepodobna biiącym

cym namiętnościom, aby się nie ſtarać o przypodobanie innym, iakoż można się ſpodziewać, aby Dama wolna y przymiotow pełna, dopomagała ſzczerze drugiey, do zwycięſtwa nad ſobą ſamą. Nie kożda Niewiaſta wſzyſtkich zarowno Męſzczyzn lubi, ale rzadko znayduie się taka, ktoraby kochaną bydź nie lubiła. Potrzeba do tego wybierać wieku y ſtateczności poſtępkow oſobliwſzey, w takich, ktore obieramy za ſprężyny zamyſłow naſzych. Sama nayniewinnieyſza Duſza ſtanie się w tym razie przewrotną, kiedy powabow ſwoich wzgardę oczywiſtą zobaczy w przenoſzeniu inney. Nie winuię tey nawet Damy, ktorą tu opiſałem, uczyniła tylko przeſtrogę dla nas, à W. M. Panu dała pobudkę, abyś w kilkokrotnych Pismach ſwoich poganił tę prędkouſność dokładnieyſzemi słowy, niżeli ia potrafiłem.

W. M. Pana życzliwy
ſługa Oſtrożnicki.

ODA MORALNA.

NAdzieia zdradliwa w ſkutkach rzeczy
Już mię oświeciwſzy troſki leczy
Znam, że człek nie zgadnie,
Jakie ſzczęście padnie
W przedſięwziętych zamyſłach.

Myślałem, bywaiąc u Damona,
Że piękna z urody jego żona
Z właſney ſwey ochoty
Odbierze pieſzczoty
Ale ſroga y dzika.

Za nic poważała me ukłony,
Nawet dar ſzacowny był wzgardzony,
Slubem ſię ſkładała,
Jakby zapomniała,
Że go ten wiek wyśmiewa.

Mowiłem iż kształtem, świat zwycięża,
Obrzydzałem w oczach Twarz jey męża,
Słowem mię ztłumiła,
Że mowa nie miła
Rozgniewa ią na zawſze.

Zmy-

Zmyślałem łzy, słabość, mdłość, westchnienia
Przecież twardsza była od kamienia
Chociaż Damy inne
Miękkie y niewinne
Lituią się z łatwością.

Zgoła ta korzyść, ten zysk był cały,
Ze serce y ciało ogniem tlały,
Ona się cieszyła,
Ze pierwsza wskrzesiła
Zgasłą cnotę Małżeństwa.